



Ks. Stanisław Michał Budzyński
Grabowiec

**Wspomnienie o przyjacielu
śp. Ks. Kan. Edwardzie Kłopotku
(26.10.1934 – 19.11.2008)**

*„Żal, że się za mało kochało,
że się myślało o sobie,
że się już nie zdążyło, że było za późno.
Pozostało jeszcze tyle do powiedzenia,
tyle rzeczy do zrobienia.
Żal, że nie staniesz przy ołtarzu,
nie usiądziesz do konfesjonału,
nie rozweselisz nas cudownym śpiewem.
Żal, że nie usłyszą ludzie
Twoich mądrych pouczeń i wskazówek.
Będziesz odtąd mówić do nas milczeniem.
A my zbierać będziemy owoce
ponad 50 – letniej Twojej posługi kapłańskiej.”*
(por. Ks. J. Twardowski)



Ks. Kan. Edward Kłopotek urodził się i wychował w Trzebieszowie, we wspaniałej rodzinie, bogatej w polskie i podlaskie tradycje; mądrzy i bogobojni rodzice – Kazimierz i Helena zd. Wajszczuk, siostra i pięciu braci. Atmosfera rodzinna przesiąknięta Bogiem i służbą Kościołowi. Rodzony brat ojca – Jan Kłopotek, był przez wiele lat proboszczem w rodzinnej parafii, w Trzebieszowie, Ks. Wajszczuk – brat matki był duszpasterzem polonii we Francji.

Obdarzył Pan Bóg Księdza Edwarda nieprzeciętnymi zdolnościami i jakże bogatą osobowością. Już w seminarium cieszył się ogromną sympatią kolegów i uznaniem przełożonych. Skierowany na studia nie rozsmakował się w pracy naukowej. Jego żywiołem i przeznaczeniem była praca w parafii. Kolejne wikariaty w Kazimierzu nad Wisłą, w Lubartowie, Kurowie, Chodlu, Biłgoraju i Czemiernikach – to jedno wielkie pasmo Jego urokliwej posługi.

Piękny głos, którym Go Pan Bóg obdarzył, znakomita pamięć, niezwykła łatwość nawiązywania kontaktu z ludźmi i dobroć serca sprawiły, że w każdej parafii był niezmiernie popularnym, lubianym i jakże skutecznym w działaniu duszpasterzem. Był zawsze tam, gdzie kapłan być powinien.

Mimo wielkiego zżycia z parafianami, umiał zawsze po swojemu, z humorem, odchodzić z parafii. Pierwsze Jego probostwo, to parafia Starościn i piękna współpraca z Księdzem emerytem – poprzednikiem, którego tam zastał, wielka życzliwość i zatroskanie o starszego kapłana.



Kiedy rozpoczął się dramat parafii Józefów, w którym z woli Biskupa uczestniczył Ks. Edward, wszedł na prawdziwą Drogę Krzyżową. Przyjęcie nominacji do Józefowa i odważne, ale pełne delikatności i pokory podjęcie obowiązków kapłańskich w tej parafii, stawiają Ks. Edwarda Kłopotka w rzędzie najbardziej zasłużonych kapłanów dawnej diecezji lubelskiej. Atmosfera, którą stworzył na plebanii była jedyna i niepowtarzalna, pełna autentycznej, chrześcijańskiej radości, mimo tak ciężkiej i skomplikowanej sytuacji w parafii.

Po czterech latach, jakże trudnej i owocnej pracy w Józefowie, przyszła nominacja na proboszcza i dziekana w Hrubieszowie. Szanowany przez parafian, kapłanów i wiernych z dekanatu, po dawnemu radosny, serdeczny szedł drogą, którą wyznaczył mu Pan. To tu podjął troskę o duszpasterstwo wspólnotowe.

Kościół jest Wspólnotą wspólnot. Tworzył wiele wspólnot i służył im sercem i miłością. Jedną z jego największych wspólnot była wspólnota kapłańska. Za Jego przyzwoleniem powstała Droga Neokatechumenalna i inne wspólnoty.

W czasie stanu wojennego wielką troską otaczał internowanych, uwięzionych z całej Polski. Razem ze swoimi współpracownikami śpieszył im z pomocą. Budował Kościół w duszach sercach ludzkich. Za

Apostolem można powtórzyć: „Wyniszczył samego siebie i stał się posłuszny”.

Kolejny czas, to błogosławione lata w Obszy, piętnaście lat pięknej posługi, obfite żniwo zakończone złotym jubileuszem kapłańskim.

Rok i trzy miesiące pobytu w Grabowcu, to ostatni akord symfonii kapłańskiej drogi. Krótkiej, ale jakże owocnej pracy. Dzielił się tym, co nosił w sercu. O bogactwie Jego kapłańskiej duszy świadczy to, że potrafił odnaleźć się w pracy z neokatechumenami, jak też chętnie brał udział w spotkaniach prezydium Legionu Maryi, wygłaszał piękne alokucje. Jego niezapomniane konferencje i spotkania z narzeczonymi. Zapamiętane z dzieciństwa piosenki i wiersze jak cukierki rozdawał dzieciom i dorosłym.

Gdy spotkał potrzebującego, zrobił wszystko, aby cicho, bez rozgłosu otoczyć go serdecznym wsparciem i często przejmować jego krzyż w sytuacji bardzo trudnej. To był wielki kapłan, niepowtarzalny w swym kolorycie, słów, humoru, zachowań i myśli, który pozostawia nam przykład, pełnego prostoty i ubóstwa, autentycznego kapłańskiego życia. Boży Sługa, w którego słowach i czynach nie było ani odrobiny dwuznaczności, czy też jakiegokolwiek zakłamania, „verus Izraelita!”

Dziękujemy za Jego dobroć, Jego serce, Jego miłość do Kościoła i umiłowanie Eucharystii. Ostatnia lektura – to książka „Eucharystia i jedność”. Może to Jego testament duchowy?

Powrócił do umiłowanej Obszy, tym razem na cmentarz – miejsce oczekiwania na zmartwychwstanie.

Żegnamy Cię, Kochany Księżu Edwardzie. Byłeś i pozostaniesz dla nas duszą radosną, piękną i rozśpiewaną. Wierzymy, że będziesz cały czas tuż obok nas. Miejsce Twojego spoczynku na cmentarzu parafialnym będzie zawsze przystrojone wiązkami kwiatów i modlitwą za Ciebie.

*Wieczny spokój i radość
wśród orkiestr niebieskich
i rozśpiewanych chórów anielskich
racz Mu dać Panie.*

Ks. Kazimierz Bownik
Ks. Aleksander Baca
Ks. Tadeusz Pajórek
Ks. Kazimierz Gawlik